

KOLOROWYM POCHODEM PRZEZ MIASTO ZIELENI I MŁODOŚCI



SZCZECIŃSCY BUDOWLANI MAJĄ W TYM ROKU POWÓD DODUMY, NADROBILI, WZGLĘDNI SZYBKO NADRABIAJĄ ZIMOWE ZALEGŁOŚCI, TAKŻE I W STOSOWANIU POSTĘPU TECHNICZNEGO NIE POZOSTAJĄ W TYLE ZA INNYMI OŚRODKAMI W KRAJU.

PORYWISTY, chłodny wiatr pędził po niebie strzępiaste chmury, gdy pierwsi szczecinianie gromadzieli się na trasie pochodu pierwszomajowego. Było tylko nie było deszczu! Jak się potem okazało, epady nie zakłóciły manifestacji, choć ostatecznie uczestnicy wracali do domów ze rozszonami płaszczami.

Tymczasem na Al. Wojska Polskiego zaczyna się robić coraz tłoczniej. Chodniki ogrodzone od jezdní grubymi linami. Porządku sprawnie pilnuje Milicja, ORMO (wystrojona w nowe mundury!) i milicja robotnicza. Największy tłum w rejonie pl. Lenina.

Godzina 10.00. Przez wszystkie głośniki słychać głos spikera, relacjonującego przygotowania do pierwszomajowej manifestacji w stolicy. Właśnie na trybunę wstępuje Władysław Gomułka i wygłasza przemówienie. Słuchają go mieszkańcy całej Polski tak jak w Szczecinie przygotowania do pochodu.

Ryk syren oznajmia początek pochodu. Do trybuny na pl. Przyjaźni Polsko - Radzieckiej zbliża się kolumna działaczy i weteranów ruchu robotniczego, uczestników walk w Hiszpanii. I sekretarz KW PZPR poseł Antoni WALASZEK wraz z przedstawicielami władz i społeczeństwa zajmują

miejsce na trybunie honorowej. Przed trybuną ustawiają się poczty sztandarowe.

Zbliża się czoło kolumny morskiej. Na niebie wykwitają kolorowe dymy rac. Przed trybuną chylą się białe sztandary z emblematami Zarządu Portu. Dzieci portowców wypuszczają kolorowe balony. Nad placem przelatują samoloty, holując za sobą olbrzymie flagi: czerwoną, białoczerwoną i białą.

Razem z rodzicami w pochodzie uczestniczą dzieci. Jest ich bardzo dużo. Są w różnym wieku. Niektóre z nich troskliwi rodzice noszą „na barana”.

Przechodzą ROLNICY powiatu szczecińskiego. Razem z nimi manifestują oficerowie i żołnierze Wojsk Ochrony Pogranicza. Następnie widzimy załogę Stoczni im. Warskiego, pracownikóW CBKO, Polskiej Żeglugi Morskiej, uczniów Szkoły Rybołówstwa Morskiego, Morskiej Agencji, Szedrapidu, Stoczni Rzecznictwa. Trudno tu wyliczyć wszystkich i wszystko. Krzyżują się okrzyki, pozdrowienia, uśmiechy.

Teraz defiluje ponad cztery tysiące młodzieży harcerskiej. Pomyślowe przebrania zuchów, jednolite mundury harcerzy i harcerzek. Idą ze swymi totemami, ze sztandarami. Chcą się pokazać jak najlepiej, najokazalej.

Tuż za nimi młodzież sportowa. Kolorowa, ra dosna i pełna fizycznej teźny kolumna. Idą młodsi gimnastyki, piłkarze, kajakerze, oszczepnicy.

Pełną jest szczeciński pierwszomajowy pochód. Miasto heleni i młodzież demonstrują swą wolę utrzymania pokoju, przyjaźni i solidarności międzynarodowej. Przed trybuną defilują robotnicze załogi, które tyłokrotnie dały dowody bohater-

stwa pracy, odbudowując swe zakłady ze zniszczeń wojennych, rozbudowując je i zwycięsko pokonując niejednokrotnie występujące trudności.

Pierwszomajowy pochód kończy przejazd kolumny zmotoryzowanej prowadzonej przez Zakłady Energetyczne. Z hukiem motorów przejeżdżają przed trybuną motocykle wyprodukowane w Szczecińskiej Fabryce Motocykli „Junak”. Ponad trzy godziny trwał przemarsz ponad 100-tysięcznej rzeszy manifestantów.

Sprawozdawcy:

E. Wituszyński (tekst)

W. I. St. Cieslakowie (zdjęcia)



SZCZECIN POSIADA DOSKONAŁE WARUNKI DO UPRAWIANIA SPORTÓW WODNYCH, DO NIEDAWNA NIE DOCENIANO TEGO. OSTATNIO ZACZYNAJĄ SIĘ MNOŻYC KLUBY INTERESUJĄCE SIĘ TĄ PROBLEMATYKĄ. NO I STAWIA SIĘ OCZYWIŚCIE NA MŁODZIEŻ. NA ZDJĘCIU MŁODZI ENTUZJASTY ŻEGLARSTWA DEFILUJĄ PRZED TRYBUNĄ HONOROWĄ.

CHŁOPCY ZE SZKOŁY BUDOWY OKRETOW WYRÓZNIŁI SIĘ W POCHODZIE SWYMI MUNDURAMI I ZIELONYMI OTOKAMI NA CZAPKACH. BĘDĄ DOBRZYMI FACHOWCAMI I BUDOWNICZYMI POLSKIEJ FLOTY.



W TEGOROCZNYM POCHODZIE BYŁO NIEMAL REGUŁĄ, ŻE KAŻDY Z WIĘKSZYCH ZAŁOGÓW PRACY MIAŁ W SWYM GRONIE MŁODZIEŻ SZKÓŁ PRZYKŁADOWYCH. NA NASZYM ZDJĘCIU CZOŁO KOLUMNY ZPS.



Z NIE LADA niepokoje obserwowali termometry i niebo działające sportowi. Większość młodzieży wystąpić przeciw miała w lekkich kostiumach gimnastycznych. Ale okazała się niezbyt kaskawą, chłód dochował najbardziej wytrzymałym i... ubranym. Młodzież nie zrezygnowała jednak z zaprzeczenia towarzyskiej teźny i kolorowych kostiumów. Za to trenerów i działaczy nie było widać spoza gór dźwiękanej odzieży.

WŚRÓD wielu planów, transparentów, hasel niesionych w pochodzie pierwszomajowym zwrócił uwagę jeden skromny, ale pełen wymowy: „DZIEKUJEMY ZA NOWE SZKOŁY, — PIĘCSETNA”.

CHORAZEMU Szkoły Rybołówstwa Morskiego zdarzył się wypadek. W momencie, gdy zdejmował sztandar z ramienia, by pochylić go przed trybuną spadła mu z głowy czapka. Nie zrażony tym marynarz potrząsnął tylko czupryną i maszerował dalej. Asystujący mu kolega zorientował się błyskawicznie podniosł czapkę z druku i złożył chorążemu. Później przed trybuną w regularnym porządku.



CHARAKTERYSTYCZNYM AKCENTEM WZROBARSZEJ MANIFESTACJI BYŁY NIEMĄ WĄTPLIWIE DZIECI. NIE BRAKOWAŁO NA WĘT TYCH NAJMŁODSZYCH NIESIONYCH NA RAMIONACH PRZEZ ZAPOBIEGLIWYCH OJCÓW. OD UDZIAŁU MALUCHÓW NIE USTRZEGLA SIĘ NAWET KOLUMNA SZKOŁY RYBOŁÓWSTWA MORSKIEGO.

HARCERZE I DRUŻYNOWI ZUCHOWI PRZESZCIGALI SIĘ W POMYSŁACH I PRZEBRANIACH SWYCH PODOPIECZNYCH, O-

TO DZIELNE HARCERZY „LAKONIK” W OTOCZENIU PODRÓBNYCH MU PRZEBIERANÓW.

Naj... naj... naj...

NAJWESELSZA KOLUMNA — studenci szczecińskich wyższych uczelni. Z wielkim entuzjazmem manifestowali swą sympatię do gospodarzy województwa i gości na trybunie honorowej.

NAJDŁUŻSZA KOLUMNA stanowią z pewnością harcerze, którzy w tym roku zaprezentowali się szczególnie godnie. Drużyny były zwarte, karne, dobrze umundurowane.

NAJŁADNIEJSZE DZIEWCZĘTA — były w wielu kolumnach. Dość tu wspomnieć o ekspedientkach, pielęgniarkach i „panienkach z Międzyzmiastowej”.

NAJWIĘCEJ KWIATÓW przywieźli z sobą pracownicy Zarządu Zieleni Miejskiej. Nic w tym dziwnego, im właśnie zawdzięczamy piękne gazony i rabaty w całym mieście. Ale dla ścisłości trzeba przyznać, że choć o kwiaty w tym roku było raczej trudno, na pochód przyniesiono ich bardzo dużo.

NAJWIĘCEJ W TYM ROKU BYŁO WIDAC w pochodzie czerwonych krawatów członków ZMS. Nie było bowiem kolumny, na czele której nie kroczyliby młodsi ZMS-owcy.

NAJZABAWNIEJSZY był moment, gdy na bruku został elegancki biały pantofelek. Za chwilę ujrzymy jak właścicielka biegnie po swą zgubę zarumieniona i bosą.

NAJDRAMATYCZNIEJSZY MOMENT: przed trybuną kolumna na sportowców zrzesała „Kole jarz”. Prezentują się doskonale. Oto przechodzą gimnastyki. Na czele dwóch doskonale zbudowanych chłopców. Porozumiewają się i...

...na trybunach zamiera dech. Jeden z zawodników wyrzuci drugiego w powietrze. Obserwujemy bezbiednie wykonane salto. Za chwilę drugie.

Chłopcom należą się duże brawa za styl, wyrobienie i odważność. Trenerowi natomiast słowa nagany za dopuszczenie wykonania tego ćwiczenia nad brukiem jezdni. Nie każde salto kończy się tragicznie, ale nie każde się też udaje.



WIECZOREM MIESZKANCY SZCZECINA MOGLI PODZIWIĆ DOSKONAŁY ZESPÓŁ PIEŚNI I TANCA Z ŁOWICZA.